



**ADAM MAZEK**

Dzienniki

Grudzień

2017

# Czy czas to pieniądz?

---

Grudzień 2017 r. na swojej stronie [www.adammazek.com](http://www.adammazek.com) zacząłem od postawienia pytania, „Czy czas to pieniądz?” (post „Is time money?”). Dla mnie czas jest wart o wiele więcej od pieniędzy. Czas, obok miłości naszych rodziców, jest najcenniejszą rzeczą, jaką otrzymujemy, wraz z początkiem życia. Pieniądz jest niczym w porównaniu z czasem. Jeśli mądrze zarządzamy swoim czasem, istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że pieniądze (wcześniej czy później) pojawią się w naszym życiu. Kontrolujmy czas, myśląc nie tylko o sobie. Pamiętajmy o swoich bliskich oraz o społeczeństwie. Nie zapominajmy, że nasze życie nie będzie trwało wiecznie. Powinniśmy mieć świadomość tego, że organizacja czasu jest kluczem do szeroko pojętego sukcesu. Wiedząc, że mamy ograniczony czas, powinniśmy pamiętać, że wszyscy mamy szansę na trwale zapisanie się w annałach historii.

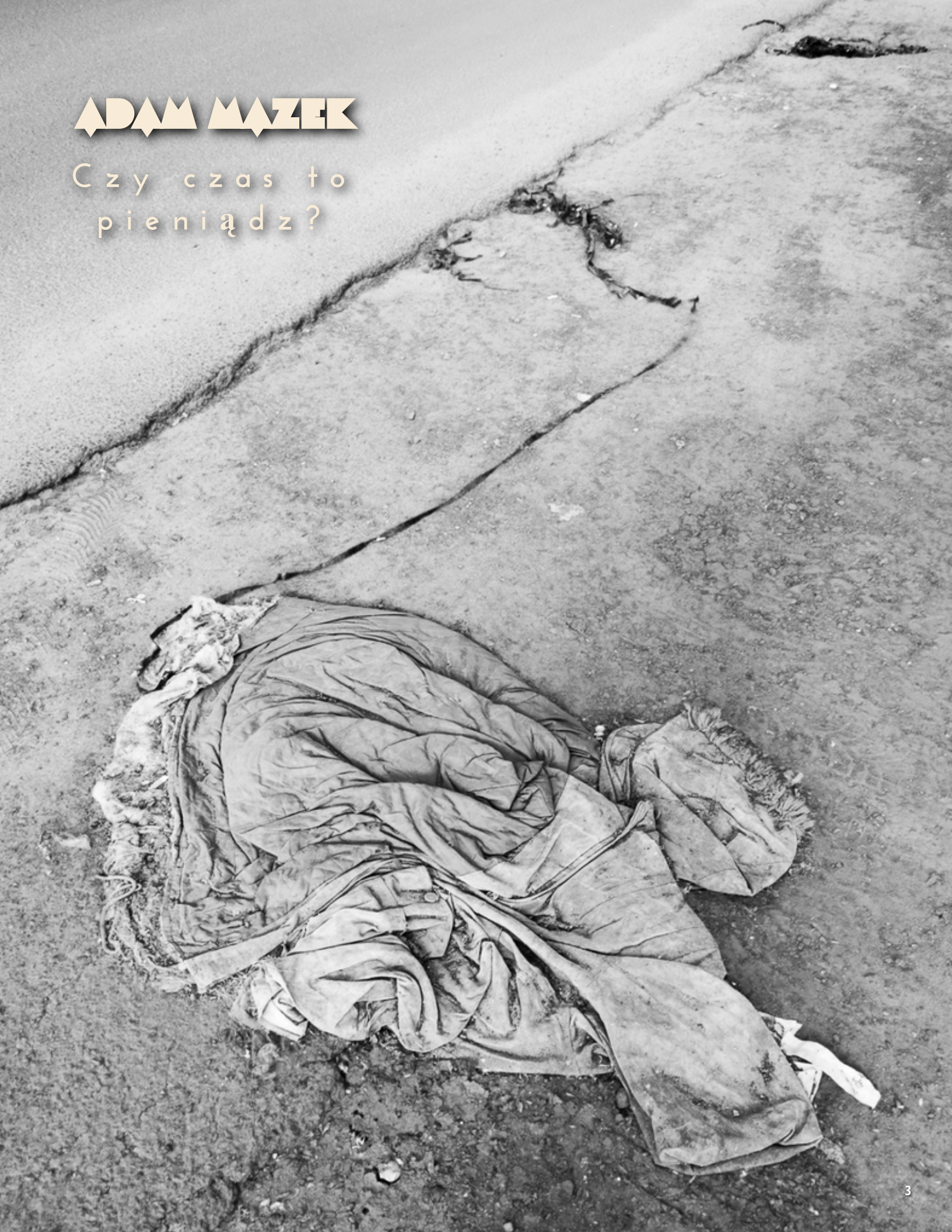


Starożytny filozof rzymski, Seneka, napisał, że w sztuce teatralnej o wiele bardziej zapada w pamięć aktor, który wspaniale odegrał swoją rolę, nawet jeśli był to tylko epizod, w porównaniu z przeciętnym aktorem, który gra głównego bohatera. Co rozumiem przez „prawidłowe zarządzanie czasem”? Z jednej strony możemy starać się dać naszym dzieciom wszystko, co najlepsze, aby uczynić ich dobrymi ludźmi. Możemy również tworzyć. Co? Np. szeroko rozumianą sztukę. Im bardziej artystycznie płodni jesteśmy, tym więcej zdrowych wartości wniesiemy do społeczeństwa. Ponadto, tworząc sztukę, możemy inspirować swoich najbliższych, przyjaciół i wszystkich pozostałych ludzi. Jest to sytuacja korzystna dla wszystkich stron. Ci, którzy tworzą, będą prawdopodobnie bardziej zapamiętani niż ci, którzy niczego nie wykreują. Podsumowując, pamiętaj, mój Drogi Przyjacielu, że warto poświęcić swój cenny czas na tworzenie.

■ Post „Is time money?” (również okładka oraz str. 3)

ADAM MAZEK

Czy czas to  
pieniądz?



# Czy na Marsie istnieje życie?

„Is there life on Mars?” to tytuł kolejnego posta. Jego bohaterem jest David Bowie. Napisałem w nim, że w drugiej połowie 2016 roku, YouTube podpowiedział mi tytułową piosenkę. Na początku tylko posłuchałem piosenki. Nie obejrzałem teledysku. Byłem naprawdę zdumiony tym, jak muzyka Davida Bowie na mnie wpłynęła. Przeniosła mnie do nieodkrytych zakamarków mojej wyobraźni. Podobne odczucia miałem podczas czytania Dostojewskiego czy Lema. Równie mocnych emocji doznałem, analizując obrazy Boscha, Dali czy też Beksińskiego. Kiedy usłyszałem piosenkę „Life on Mars?” odkryłem geniusz Bowie ponownie, dla samego siebie. Tylko arcydziela wielkich artystów mogą wywoływać tak niesamowite uczucia.



■ Post "Is there life on Mars?" (również poniżej)



Słuchając tytułowej piosenki, poczułem, że pragnę zagłębić się w artystyczne dziedzictwo Davida Bowie. Zanim to zrobiłem, obejrzałem jeszcze teledysk ww. piosenki. Po jego obejrzeniu olśniło mnie ponownie. Słyszałem geniusza po raz drugi, w ciągu kilku minut. Byłem zdumiony tym, że słuchanie tego samego utworu, w krótkim odstępie czasu, może wywołać zupełnie inne uczucia. Ta piosenka, z wizją, jak i bez jest dla mnie intrygującym dziełem sztuki. Jednym z moich marzeń jest wzbudzanie (choćby przy pomocy „Dzienników”) podobnych wrażeń i emocji. Chcę zadziwiać, wzmacniać i inspirować innych ludzi tak jak David. Wierzę, że wykonam to trudne zadanie. Jednak szanse, że uda mi się osiągnąć mój cel, za mojego życia, są równe prawdopodobieństwu, że na Marsie istnieje życie.

# Kiedy zacząć robić zdjęcia?



■ Post "When to start taking pictures?"

W kolejnym tekście zadałem pytanie, kiedy jest właściwy moment na robienie zdjęć (post „When to start taking pictures?“). Odpowiedź brzmi „tu i teraz”. Im szybciej zaczniesz to robić, tym lepiej. Wszyscy mamy ograniczony czas. Każdy z nas umrze. Dlatego nie możemy czekać na właściwy moment, aby zacząć robić zdjęcia lub realizować hobby. Nie będzie „lepszego jutra”, żeby rozwijać swoją pasję. Nigdy. Zachęcam Cię, mój Drogi Przyjacielu, żebyś nie powielał mojego błędu, gdy myślałem (przez długi czas), że mogę robić dobre zdjęcia tylko wtedy, kiedy jestem w podróży lub za granicą. Rozejrzyj się dookoła, wyjdź i zobacz piękno świata w swoim bliskim sąsiedztwie. Podziel się swoją wizją z innymi ludźmi. Opisz to swoim wewnętrznym językiem. Czy na zewnątrz jest śnieżnie i zimno? Świetnie! Śnieg sprawia, że zdjęcia są czyste i minimalistyczne. Ubierz się ciepło i wyjdź na zewnątrz! A może na zewnątrz jest za gorąco? T-shirt, czapka z daszkiem i butelka zimnej wody rozwiążą Twój problem. Jesteś zbyt zmęczony po pracy? Zdrzemnij się i wyjdź z domu! Nie stawiaj sobie żadnych ograniczeń.

Twoje los, w dużej mierze, jest w Twoich rękach. Nie trać swojego cennego czasu i zacznij tworzyć. Daj ludziom coś od siebie. Stwórz wartościowy przekaz i inspiruj swoją twórczością. Twoja pewność siebie i poczucie własnej wartości znacznie się wzmocnią. Pamiętaj: nie będzie lepszego dnia na robienie zdjęć niż dzisiaj.

„Powrót do przeszłości” to moje kolejne opowiadanie inspirowane twórczością Stanisława Lema. Pod koniec „Dzienników” z grudnia 2017 r. znajdziesz cały tekst krótkiej historii science-fiction.

# Bądź jak woda

Bruce Lee był bohaterem piątego tekstu z grudnia 2017 roku. Nazwa posta brzmiała: „Be like water”. Filozofia Bruce'a Lee zainspirowała mnie do napisania tego posta. Wierzył on, że człowiek powinien być jak woda. Dotyczy to przede wszystkim wyobraźni. Wtedy umysł stanie się odświeżony, odmłodzony i czysty. Każdy z nas powinien być, w swoich najgłębszych myślach, jak woda. Nie należy się niczego bać. Tak jak kształt wody dostosowuje się do kształtu naczynia, w którym się znajduje, tak i my możemy dostosować się do nowych okoliczności w naszym życiu. W każdym zagrożeniu i wyzwaniu powinniśmy starać się dostrzegać nowe możliwości. Wody nie można uderzyć, skrzywdzić ani zranić, ale woda może zniszczyć inne rzeczy. Zarówno w gwałtowny sposób, jak fala tsunami, jak i w sposób stopniowy, ale również i w sposób stopniowy, ale bardzo skuteczny (np. krople wody drążące skałę). Podczas fotografowania zawsze próbuję przełączyć swój umysł w „tryb wodny”. Co mam przez to na myśli? To, że staram się utrzymać swój umysł w stanie ciągłego, twórczego przepływu. Jak powiedział Bruce, kiedy wlejemy wodę do butelki, stanie się ona butelką.

Jestem pewien, że oznacza to, że nie powinniśmy zamykać się na nowe możliwości, perspektywy, szanse i zmiany oraz powinniśmy starać się adoptować do tego, co przyniesie nam los. Ponadto wiem, że powinniśmy być elastyczni nie tylko pod względem fizycznym, ale przede wszystkim w naszej mentalności i wyobraźni. Kiedy robię zdjęcia, zawsze staram się oczyścić moje myśli. To samo robi woda z naszymi ciałami. Robiąc zdjęcia na ulicach, nie mam żadnych planów i celów. Podążam za intuicją. Staram się wtopić w miejskie tło. W trakcie robienia zdjęć na ulicy chciałbym być bezkształtny i przezroczysty jak woda. Nie mam żadnych oczekiwań co do mojej pasji fotograficznej. Wiem, że zaakceptuję wszystko, co przyniesie mi los w trakcie nie tylko mojego najbliższego spaceru, ale i w całym moim życiu.



■ Post "Be like water"



■ Post „Be like water”

## Bądź jak woda

Zdaję sobie sprawę, że tylko geniusze tacy jak Bruce Lee lub na przykład David Bowie (przeanalizuj jego artystyczne wcielenia), Stanisław Lem (światowej sławy pisarz science-fiction, filozof) lub Fiodor Dostojewski (jeden z najbardziej znanych powieściopisarzy wszech czasów) byli w stanie, w swoich umysłach, być jak woda. W przyszłych postach będę rozwijał tę myśl. Próbujmy uczyć się od nich swego rodzaju umiejętności adaptacyjnych. Przydadzą się nam one nie tylko w naszej pasji, ale i w całym życiu. Pomimo wszelkich przeciwności, które mogą pojawić się w naszym życiu, powinniśmy dostosować się do okoliczności, jakie przyniesie nam los. Próbujmy nie traktować ciosów, które dostajemy od życia, jak ciosy. Niewątpliwie najlepszym sposobem na to jest zachowanie się jak woda i dostosowanie się do wymyślonej pięści naszego agresora. Zasada jest prosta, ale trudna. Po prostu uczmy się nie odczuwać bólu w momencie, gdy ktoś lub coś nas rani.

# Czy fotografia uliczna jest bezpieczna?

---

Ostatni post z grudnia 2017 r. Nosił nazwę „Czy fotografia uliczna jest niebezpieczna?” (post: „Is Street Photography Dangerous?”). Jak to wygląda z mojej perspektywy? Myślę, że wszystko zależy od:

- 1) stylu robienia zdjęć w miejscach publicznych;
- 2) miejsca, gdzie robimy zdjęcia.

Jeśli chodzi o punkt 1), to nigdy nie próbuję ukrywać swojego aparatu. Zawsze staram się być tak pewny siebie, jak to tylko możliwe. Istotne jest to, że zazwyczaj nie próbuję robić zdjęć przechodniom. Staram się ich traktować tak, jakby byli tłem do moich fotografii. Informacje te są kluczowe, w kontekście bezpieczeństwa.



■ Post "Is Street Photography Dangerous?" (również poniżej)

Podczas spacerów fotograficznych nie mam zbyt wielu interakcji z innymi ludźmi. Czasem zdarza się, że rozmawiam z nieznanymi. Tematami tych rozmów są fotografia, lokalne problemy lub pogoda. Nigdy nie spotkałem się z agresją ze strony przechodniów. Bardzo ważne jest, aby unikać i minimalizować możliwość znalezienia się w niebezpiecznej sytuacji. Kiedy widzę grupy pijące alkohol, staram się unikać wchodzenia w interakcję z nimi. Czasami wydaje mi się, że prędzej potrąci mnie samochód na ulicach Warszawy, niż stanę się ofiarą rozboju. Faktem jest, że we wszystkich miejscach na tym świecie może nam się stać coś niebezpiecznego. Dlatego staram się o tym nie myśleć i dalej, pewnym krokiem, maszerować ulicami Warszawy.





## Czy fotografia uliczna jest bezpieczna?

---



■ Post "Is street photography dangerous?"

W najgorszym przypadku po prostu zginę na ulicy. Czy jest jednak sens rozwodzić się nad wydarzeniem, którego prawdopodobieństwo wystąpienia jest znikome?

Równie ważny jest punkt drugi. Wszystkie miasta i miasteczka mają swoje niebezpieczne osiedla i dzielnice. Staram się unikać robienia zdjęć w najbardziej niebezpiecznych miejscach. Jak powiedziałem wcześniej, zawsze próbuję minimalizować możliwość wystąpienia niebezpiecznej sytuacji. Podróż do niebezpiecznych miejsc może być ryzykowna dla Ciebie i Twojego aparatu fotograficznego. Oczywiście niektórzy fotografowie uwielbiają być w środku niebezpiecznych momentów. Jednym ze znakomitych przykładów mogą być zdjęcia wykonane dla AFP przez Tomka Grzyba (mojego byłego nauczyciela), w trakcie zamieszek na ulicach Aten w 2010 r. Osobiście wolę spokojniejszy tryb robienia zdjęć.

Podsumowując, fotografia uliczna może być niebezpiecznym hobby. Jednak dużo zależy od Ciebie, mój Drogi Przyjacielu, jak poradzisz sobie z niebezpieczną sytuacją. Jestem pewien, że wszyscy możemy minimalizować prawdopodobieństwo znalezienia się w niebezpiecznej sytuacji i kontrolować 95% rzeczy, które napotykamy na swojej drodze.



**ADAM MAZEK**

Powrót do  
przeszłości



**ADAM MAZEK**  
Powrót do  
przeszłości

■ Post "Back to the past" (również str. 10, 12 oraz 14)

## Powrót do przeszłości

Poniżej znajduje się cały tekst postu „Back to the past” („Powrót do przeszłości”).

# Powrót do przeszłości

---

- Pier\*ol się! - profesor Wilkins krzyknął w kierunku komputera, który śledził i analizował historię poczynañ maszyn, cyborgów i ludzi odsyłanych do przeszłości. Odsyłani są w celu usprawniania świata.

Jest rok 2800. Profesor Wilkins zwrócił się do swojego asystenta, Chrisa Doyle'a, z furią i gniewem:

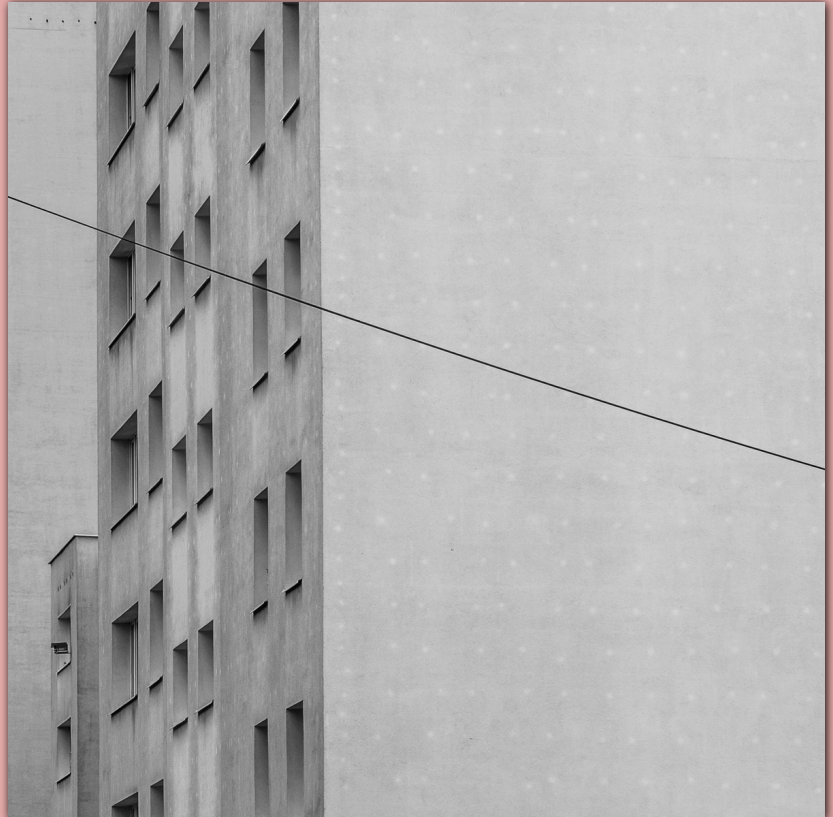
- Gdzie on jest? To niemożliwe, że wysłaliśmy człowieka zamiast cyborga. Ponadto przenieśliśmy go na początek XX wieku. Mieliliśmy wysłać robota do wczesnych dni ery kolonizacji Marsa, w celu jej przyśpieszenia, ale wysłaliśmy istotę ludzką! I to gdzie? Do Polski! Kraj ten, w tamtym stuleciu, trzy razy odbudowywał swoją państwowość.

- Ale, Stanley... - próbował odpowiedzieć asystent Chris, ze strachem w głosie.

- Stanley został zahibernowany 80 lat temu! W optymistycznej wersji spotkamy go za 20 lat. Jeśli rodzina zdecyduje się przedłużyć proces hibernacji, nie zobaczymy go do 2850 roku. Stanleya tu nie ma! Powtarzam pytanie: Gdzie jest cyborg L.E.M.? Gdzie go wysłałeś? Jak to się mogło w ogóle stać?

- Oboje byliśmy stażystami. W trakcie ćwiczeń wysyłania cyborgów do przeszłości, pojawił się błąd krytyczny. Stanley...

- Nie ma znaczenia, kto! MÓW!



■ Post "Back to the past" (również poniżej)



- Nasz Mistrz, Jefferson, nie zabezpieczył wystarczająco swojego oprogramowania. Uzyskaliśmy dostęp do jego haseł i loginów. To było o wiele bardziej ekscytujące niż testowanie nowej wersji oprogramowania. Wieczorem dotarliśmy do laboratorium. Stróż dobrze nas znał, więc pozwolił nam wejść do środka. Mieliśmy wódkę. Wypiliśmy jej zbyt dużo. Przyszedł nam do głowy głupi dowcip. Chcieliśmy wysłać cyborga do starożytnej Japonii, aby zobaczyć i przeanalizować wpływ robota na japońską sztukę. Niestety, alkohol dał nam się zbyt mocno we znaki. Nie wybraliśmy starożytnej Japonii, ale dwudziestowieczną Polskę. Wysłaliśmy nie cyborga L.E.M., ale człowieka o imieniu Stanisław Lem. Co najgorsze, nie wysłaliśmy duplikatu, który można uśmiercić w zarodku. Przez błąd Stanleya wykorzystaliśmy pamięć cyborga L.E.M. I dodaliśmy ją do ciała żywego człowieka.

- Ale dokumentacja!

- Nasz mistrz Jefferson bał się utraty pracy. Miał kredyt i dlatego chciał ukryć ten wypadek. Mistrz Jefferson naiwnie wierzył, że ta katastrofalna pomyłka może przynieść pewne realne i namacalne rezultaty. Ponadto myślał, że zmieniony program L.E.M. w pośredni sposób również poprawi tempo procesu kolonizacji Marsa. Wierzył w to, mimo iż Stanisław Lem był tylko zwykłym człowiekiem, z krwi i kości. Nasz Mistrz się jednak mylił. Czas i miejsce dla Stanisława Lema nie były korzystne. Był geniuszem, ale nie supermanem. Fantastyczne, fenomenalne i ponadczasowe wizje przeplatały się w jego umyśle z tymi mniej trafnymi i udanymi. Nasz Mistrz miał nadzieję, że Stanisław Lem stanie się tak cenionym naukowcem, jak Kopernik czy Izaak Newton. Ostatecznie Lem stał się „tylko” znanym, światowej sławy pisarzem science-fiction oraz filozofem.

- Wiem, kim był Stanisław Lem! - krzyknął profesor Wilkins.

- Napisał wiele książek. - kontynuował asystent Chris. - Niestety, podczas feralnego eksperymentu usunęliśmy część kluczowej pamięci cyborga. Chodziło o umiejętność rozwiązywania najtrudniejszych dylematów i problemów ludzkości. Nie pomógł w tak znaczący sposób, jaki oczekiwał od niego nasz Mistrz Jefferson. Poza tym, nawet gdybyśmy wysłali go jako cyborga, nie byłby w stanie rozwinąć swoich umiejętności tak bardzo, jak to konieczne, ze względu na czas i miejsce, w którym się pojawił. Dwudziestowieczna Polska nie była zbyt dogodnym miejscem do planowania i realizacji kolonizacji Marsa. Co gorsza, gdy Lem miał 19 lat, wybuchła II wojna światowa. Mógł wykorzystać swoją niewiarygodną mądrość i wyobraźnię tylko do pisania powieści science-fiction i esejów. Misja cyborga L.E.M., który miał zostać wysłany z powrotem do 2300, aby przyspieszyć proces kolonizacji Marsa, nigdy nie miała miejsca. Cała dokumentacja dotycząca misji została sfalszowana. Chciałbym przeprosić. Ta wódka...

- Nie mogę w to uwierzyć, Chris! Zarówno ty, jak i Stanley mieliście nie mieć żadnych wad w swojej funkcjonalności i wydajności. Miałeś być supernaukowcem! Myślę, że nasza nauka genetyczna także popełniła błąd, tworząc takich nadludzi, jak Ty. Niedoskonała ludzkość nie może stworzyć doskonałych rzeczy...



**ADAM MAZEK**

Powrót do  
przeszłości